

PARYŻ (PAP)

Jak donosi „Ce Soir” w Gennevilliers pod Paryżem rozpoczęły się obrady plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 9 XII 1952 r.

Nr 295 [2728]

Przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR rękojmnią szczęśliwej przyszłości Polski Ludowej IV Krajowy Zjazd TPP-R rozpoczął obrady

WARSZAWA (PAP)

Manifestacja przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi, manifestacja głębokiej miłości milionów Polaków do wielkiego przyjaciela Polski — Józefa Stalina — stało się otwarcie w dniu 6 bm. IV Krajowego Zjazdu TPP-R.

Aktywni działacze TPP-R, delegaci ze wszystkich stron kraju, czołowi robotnicy, przodujący chłopci, inżynierowie, naukowcy, nauczyciele, gospodynie domowe, przodująca młodzież — oto ci, którzy wypełnili szczerze sale i wszystkie krużganki auli Politechniki.

Witani serdeczną owacją, przybywają na obrady człon-

Nowe mianowania na stanowiskach państwowych

WARSZAWA (PAP)

Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował ob. Jana Ptasiniego wiceministrem Bezpieczeństwa Publicznego, ob. Władysława Wihe podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej, ob. Stefana Kuchla podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej.

Zjazd delegatów GS dokonał wyboru Woj. Rady Spółdzielczej i Zarządu WZGS

W Poznaniu toczyły się obrady delegatów gminnych spółdzielni z całej Wielkopolski. Przewodniczył Tadeusz Piątkiewicz. W imieniu partii, powitała Zjazd życząc uczestnikom owocnych obrad i wskazując na ich polityczne znaczenie — sekretarz KW Wiktoria Hetmańska. W sprawozdaniu z działalności Oddziału Okręgowego CRS, dyrektor Jarosław Nowicki poddał analizie dotychczasową pracę spółdzielczości wielkiej.

Obszerną dyskusję podsumował prezes Zarządu Głównego CRS Janczyk. Z kolei Zjazd dokonał wyboru 30 członków Wojewódzkiej Rady Spółdzielczej, do której weszli:

M. Kaźmierczak — Szamotuły, St. Filipiak — Nowy Tomys, Fr. Brycki — Jarocin, Pelagia Marciniak — Wągrowiec, E. Karpińska — Nowy Tomys, Stanisława Niżnik — Szamotuły, Z. Umińska — Wresznia, Zofia Świeradówna — Czarnków, Barbara Kubiak — Wolsztyn, H. Zawadzka — Koło, A. Andrzejewski — Leszno, Al. Konieczka — Konin, Al. Łudka — Poznań, Józef Buliczak — Międzychód, Fr. Warda — Wągrowiec, Tomasz Malinowski — Poznań, Fr. Guraszewski — Wolsztyn, Danuta Wagner — Konin, J. Brzeziński — Jarocin, R. Jurkiewicz — Ostrów, K. Szelbowski — Pniewy oraz J. Zboralski, J. Rudowicz, J. Król, Gertruda Atlińska, S. Sobkowicz, St. Walendowski, K. Krystyniak, Z. Węgrzyk i Rajmund Wiśniewski — z Poznania.

Wojewódzka Rada Spółdzielcza na swym pierwszym posiedzeniu dokonała wyboru Zarządu Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni w składzie następującym: Jarosław Nowicki — prezes, Mieczysław Śmigórski

Maniufaktury państwa i rządu, przedstawiciele naczelnych władz PZPR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Goście oklaskują zebrani przybycie chargé d'affaires ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie — D. I. Zaikina, oraz delegacji radzieckiej z głównym reżyserem Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu, laureatem nagrody stalinowskiej, Ludowym Artystą ZSRR J. Zawadskim na czele. Serdecznie witany jest ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Coj Ir oraz delegacje Towarzystw Przyjaźni z Związkiem Radzieckim — z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Czechosłowacji.

Obrady zagaja prezes Rady Naczelnej TPP-R, członek Rady Państwa Władysław Kowalski, w serdecznych słowach witając przybyłych na Zjazd.

Następnie sekretarz zarządu Okręgowego TPP-R z Rzeszowa — Stanisław Wójcik przedstawia listę prezydium Zjazdu. Gdy mówca proponuje, by na honorowego przewodniczącego powołać Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bierut, na sali zrywa się potężna, długo nie milknąca manifestacja. „Bie-rut, Bie-rut” — skandują zebrani.

Umacniajcie braterską przyjaźń między narodami Polski i ZSRR

Depesza WOKS
do IV Krajowego
Zjazdu TPP-R

Wszelchzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) gorąco pozdrawia uczestników czwartego Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wszystkich przyjaciół Związku Radzieckiego w Polsce.

Życzymy wam, drodzy przyjaciele, dalszych osiągnięć w waszej szlachetnej działalności w umacnianiu braterskiej przyjaźni i współpracy kulturalnej między narodami Polski i Związku Radzieckiego oraz w walce o sprawę pokoju powszechnego.

Z. polecenia
zarządu WOKS
prof. Andrzej Denisow.

Wśród długotrwałych oklasków na trybunie wstępuje prezes Zarządu Głównego TPP-R, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który wygłasza referat. (Streszczenie referatu podajemy na stronie 2.)

Serdecznie witany przez zgromadzonych pozdrawia Zjazd w imieniu narodu radzieckiego, główny reżyser Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu, laureat nagrody stalinowskiej, Ludowy Artysta ZSRR — Jurij Zawadskij.

Pozdrowienia od wielomilionowych rzesz związkowców polskich przekazał zjazdowi przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłosiewicz.

„Niech żyje Wilhelm Pieck”, niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna — takimi okrzykami witają delegaci wstępującego na trybunę przedstawiciela Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej — Paula Wengelsa.

Stwierdza on, że powstanie, w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mocnego ognia obozu pokoju — pozwoliło na nawiązanie i zacieśnianie z każdym rokiem przyjaźni, doświadczenia stosunków między narodem polskim i niemieckim.

Katastrofa samolotowa w Holandii

HAGA (PAP)

Jak wynika z doniesień prasy, dnia 4 bm. w wyniku zderzenia się w powietrzu rozbiły się dwa samoloty holenderskiego lotnictwa wojskowego.

Budując nowe szczęśliwe życie
czerpiemy ze skarbnicy wielkich idei

Lenina — Stalina

Naród polski czci XVI rocznicę
uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej

5 bm. minęła XVI rocznica uchwalenia Konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, która narodziła radzieckie — dając wyraz umiłowaniu i czci dla jej twórcy Józefa Stalina — nazwała Konstytucją Stalinowską. W dniu święta Konstytucji Stalinowskiej w wielu fabrykach i zakładach pracy naszego kraju odbyły się u-

roczyste akademie i wieczornice. Ze skarbnicy wielkich idei zawartych w Konstytucji Stalinowskiej — jak podkreślano na zebraniach — szeroko czerpie nasz naród, budując nowe, szczęśliwe życie. Idee te znalazły swój wyraz w wielkiej Karcie Narodu polskiego — w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Posłowie na Sejm złożyli sprawozdania wyborcze w Wielkopolsce

Ubiegłej soboty i niedzieli w wielu miastach i miasteczkach województwa poznańskiego odbyły się zebrania, na których posłowie składali masom pracującym Wielkopolski sprawozdania z obrad pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

OSTRÓW

Ponad 700 osób zebrało się ubiegłej niedzieli w sali Powiatowego Domu Kultury w Ostrowie, aby wysłuchać sprawozdania z pierwszej sesji Sejmu posła Józefa Popielasa, wiceministra komunikacji. Poseł Popielas w gorących słowach dziękował za zaufanie, jakim obdarzyli go wyborcy okręgu ostrowskiego, wybierając go na posła do Sejmu.

Z niesłabnącym zainteresowaniem słuchali zgromadzeni sprawozdania posła Popielasa, przerywając je raz po raz okrzykami na cześć Wielkiego Nauczyciela naszego narodu, Prezesa Rady Ministrów — Towarzysza Bolesława Bieruta.

GNIEZNO

W świetlicy Gnieźnieńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego odbyło się spotkanie wyborców gnieźnieńskich z posłanką — dr. Ireną Sztachelską.

W skupieniu wysłuchali zebrane robotnice sprawozdania z prac pierwszej sesji Sejmu, zapoznając się ze składem nowego rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rady Państwa. Z największym zainteresowaniem słuchały zebrane charakterystyki pierwszych dwóch ustaw Sejmu — ustawy o kontroli państwowej i ustawy o amnestii.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, ob. ob. Góralczyk, Pilarowska, Konieczna i Piskowska dzieliły się z posłem Sztachelską trudnościami i bolączkami gnieźnieńskiego świata pracy, zadając szereg pytań, na które dr. Sztachelska wyczerpująco odpowiadała.

KONIN

Wyborcy Konina spotkali się wczoraj z ministrem rolnictwa — posłem Dąb-Kociem. Radosny entuzjazm ogarnął

zebranych, gdy minister Dąb-Kociół mówił o powołaniu na najbardziej odpowiedzialne i najbardziej zaszczytne stanowisko w kierownictwie państwowym Pierwszego Obywatela naszej Ojczyzny, Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Po sprawozdaniu uczestnicy spotkań zadawali swojemu posłowi wiele pytań. W odpowiedzi na nie minister Dąb-Kociół omówił obszernie różnice między obecnym a poprzednim sejmem oraz znaczenie wojewódzkich zespołów poselskich.

CZARNKÓW

Mieszkańcom Czarnkowa sprawozdanie z pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożyła posłanka Wiktoria Hetmańska.

Omówiła ona najważniejsze ustawy uchwalone przez Sejm, szczególnie ustawę o amnestii, będącą wyrazem siły i wielkość ludowego państwa. Po przemówieniu posłanki Hetmańskiej przedstawiciele załóg przodujących zakładów pracy powiatu czarnkowskiego złożyli meldunki o wykonaniu rocznego planu produkcji i podjęciu dalszych zobowiązań.

Meldunki złożyły załogi: Odlewni Zeliwa Ciagliwego w Drawskim Młynie, Oddziału i Czarnkowskich Zakładów Przemysłu Terenowego, Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Czarnkowie i Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw Czarnków. (WM)

W Poznaniu obradowali przodownicy SP

W Poznaniu odbyła się w ub. niedzielę wojewódzka narada przodowników prac społecznych, kulturalno-oświatowych i wyszkolenia sportowego Powszechnej Organizacji SP.

Obszerny referat, podsumowujący roczne wyniki pracy hufców junackich, wygłosił komendant wojewódzki SP mjr A. Białkowski. Mówca stwierdził m. in., że zespoły kulturalno-oświatowe mają poważne osiągnięcia w rozwoju upowszechnienia kultury na wsi, przyczyniając się do podnoszenia świadomości młodzieży miejskiej i wiejskiej.

W dalszej części narady, za najlepsze wyniki, osiągnięte w bieżącym roku, Komenda Powiatowa w Środzie otrzymała sztandar przechodni Komendy Wojewódzkiej SP, a Komendzie Powiatowej w Wolsztynie wręczono proporzec ufundowany przez przewodniczącego Prezydium WRN. Wiele zespołów artystycznych otrzymało ponadto patefony, instrumenty muzyczne i stroje ludowe. 120 junakom przyznano dyplomy uznania. (m)

Ferie zimowe w szkołach zawodowych

WARSZAWA (PAP)

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ustalił, że tegoroczne ferie zimowe w szkolnictwie zawodowym trwać będą od 24 grudnia 1952 r. do 6 stycznia 1953 r. włącznie.

W służbie przyjaźni i braterstwa

MASY PRACUJĄCE naszego kraju, ludzie którzy codzienną pracą swych rąk i mózgów wcielają w życie zadania planu sześciolletniego, całe społeczeństwo polskie śledzi z uwagą i zainteresowaniem rozpoczęte w stolicy obrady IV Ogólnokrajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, organizacji której szczytnym zadaniem jest pogłębienie braterskiej przyjaźni z naszym wielkim sąsiadem — ze Związkiem Radzieckim. Nie ma już dzisiaj w Polsce większego ośrodka pracy, fabryki, zakładu przemysłowego, kopalni, huty, gromady wiejskiej czy szkoły — na terenie których nie działałyby ognia TPP-R. Ta wielomilionowa, masowa organizacja tkwiąca swą działalnością głęboko w szeregach społeczeństwa informuje o życiu i pracy narodu radzieckiego, popularyzuje u nas sposoby i metody walki człowieka radzieckiego o przeobrażenie przyrody, przenosi wspaniałe doświadczenia radzieckiego przemysłu, nauki, techniki i sztuki, organizuje szeroką wymianę kulturalną z ZSRR — pozwala nam dokładnie poznać życie i kulturę naszych przyjaciół.

TPP-R rozporządza dzisiaj olbrzymią rzeszą aktywistów, świadomych szermierzy idei braterstwa i przyjaźni z narodami ZSRR. Ich to dziełem jest trwałe umacnianie i pogłębianie wzajemnej przyjaźni, oni w tysiącach pogadanek, wykładow, prelekcji, odczytów upowszechniają w naszej Ojczyźnie przykłady budownictwa komunistycznego, budzą w masach ludowych Polski miłość i szacunek dla bohaterów pracy socjalistycznej, wychowują kadry świadomych, gorących patriotów swego kraju i oddanych szczerych przy-

jaciół Związku Radzieckiego — dumi i nadziei postępowej ludzkości.

Trudno jest w ramach krótkiego artykułu wypunktować ogrom pracy i osiągnięć Towarzystwa, ale niektóre cyfry dobitnie świadczą o dorobku z jakim przychodzi ono na swój IV Ogólnokrajowy Zjazd. W ciągu ostatnich trzech lat działalności TPP-R, ponad 21 mln. słuchaczy obecnych było na odczytach, 10 milionów ludzi brało udział w imprezach artystycznych w świetlicach fabrycznych i wiejskich, dziesiątki tysięcy gazetek ściennych poznawały miliony rzesze czytelników ze zwycięskim budownictwem komunizmu. Kursy języka rosyjskiego organizowane przez TPP-R obejmują 50 tysięcy osób, szkolne koła przyjaciół ZSRR mają obecnie w swoich szeregach ponad 1 milion 700 tysięcy młodzieży. W tym roku, w tradycyjnym u nas miasteczku Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządzono ponad 40 tysięcy akademii i poranków, przeszło 180 tysięcy odczytów, oraz tysiące innych imprez na których frekwencja świadczyła o wielkim zainteresowaniu społeczeństwa problemami upowszechniania przykładów budownictwa, pracy, wynalazczości i nowatorstwa przodujących ludzi kraju zwycięskiego socjalizmu.

Naród polski, którego jedność moralno-polityczna rozwija się i kzepnie — czego ostatnim dowodem są wyniki wyborów do Sejmu — zdaje sobie sprawę ile zawdzięczamy krajowi wiedzionemu genialnym umysłem Wielkiego Stalina. Polski lud pracujący wie, że każdy jego sukces jest wynikiem przykładu i pomocy narodów radzieckich, których wierni synowie krwią serdeczną torowali nam drogę do wolności i niepodległego bytu. W każdym zwycięstwie Związku Radzieckiego od-

zwierciedlają się nasze najpiękniejsze dążenia i pragnienia, w bujnym rozwoju życia gospodarczego i potęgi Kraju Rad leży siła narodów budujących u siebie socjalizm, w epokowych budowlach komunizmu tkwi siła obozu pokoju, o mur patriotyzmu ludzi radzieckich i sprzymierzonych z nimi wycieka przyjaźnia państw demokracji ludowej rozbiłają się knowania podżegaczy wojennych.

Gdy z trybuny XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego padały obrazy dotychczasowych osiągnięć i realne plany na przyszłość, kiedy do narodów budujących u siebie socjalizm i do narodów zmagających się w swych krajach z terrorem i wyziskiem kapitalistycznym przemówił Wielki Stalin — nie było uczciwego człowieka który by nie rozumiał wagi słów, o których wielki budowniczy Polski Ludowej Bolesław Bierut powiedział:

„Słowa te mobilizować będą nas do jeszcze bardziej wytężonej ofiarnej, nieugiętej walki w potężnych rosnących szeregach bojowników o pokój między narodami, do nieustraszonej walki z podżegaczami wojennymi, do walki o wolność, demokrację i niepodległość narodów na całym świecie”.

Wielka i zaszczytna jest praca prowadzona przez TPP-R, praca której rezultaty widzimy na każdym kroku. Niewątpliwi IV Ogólnokrajowy Zjazd legitymujący się poważną pracą nad pogłębieniem przyjaźni polsko-radzieckiej, nad popularyzacją zdobyczy Kraju Rad — stanie się czynnikiem jeszcze bardziej mobilizującym wypróbowany swój aktyw do wielkiej akcji społecznej do nieustannej pracy w służbie przyjaźni i braterstwa.

Nierozzerwalna przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR ręką niepodległości, potęgą i rozkwitu naszej Ojczyzny

Streszczenie referatu prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Edwarda Ochaba
wygłoszonego w pierwszym dniu obrad IV Krajowego Zjazdu TPP-R

Drodzy Towarzysze! Nie ma takiego kraju na świecie, w którym by nie było licznych i gorących przyjaciół Związku Radzieckiego, a w niewielu tylko krajach udało się reakcji uniemożliwić legalną działalność towarzystw skupiających przyjaciół wielkiego Kraju Rad.

Nie ma takiego narodu na świecie, który by nie zaciągnął długu wdzięczności wobec wielkiego narodu radzieckiego, pioniera socjalizmu, pogromcy faszyzmu, obrońcy pokoju — dumy i nadziei ludzkości.

Wielka Rewolucja Październikowa, stanowiąca największy przełom w całej historii ludzkości, zniszczyła obszarów i kapitalistów rosyjskich, tych zacieki wrogów rosyjskiego i polskiego ludu, spowodowała runięcie tronów Habsburgów i Hohenzollernów, jeszcze bardziej zacieki i niebezpiecznych wrogów polskiego ludu i narodu, zmieniła cały układ sił międzynarodowych, przyniosła wyzwolenie naro-

dowe większości ziem polskich.

Potężny wpływ polityczny Rewolucji Październikowej na robotników i chłopów polskich przejawiał się w wielkich bitwach klasowych, toczonych z niezwykłym męstwem przez polskie masy ludowe w okresie międzywojennym przeciw krwawym rządowi faszyzmu i nędzy, hanby i zdrady narodowej.

Rozgromienie barbarzyńskiego imperializmu niemieckiego przez Związek Radziecki wyzwoliło nie tylko te ziemie polskie, które wchodziły w skład państwa polskiego w 1939 roku, ale również historyczne ziemie nasze, które agresorzy krzyżacy wydali nam na przestrzeni wieków.

Zwycięstwu Armii Radzieckiej, która samą swą obecnością obezwładnia wrogów ludu polskiego i uniemożliwia reakcję rozpętanie krwawej wojny domowej, zawdzięczamy to, że uniknęliśmy wielu bolesnych ofiar w okresie dokonywania największej rewolucji i największego przełomu w tysiącletniej historii naszego narodu (oklaski).

Silni przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim osiągamy historyczne zwycięstwa

Dzięki braterskiej pomocy narodu radzieckiego osiągnęliśmy nieznany nigdy przedtem poziom rozwoju gospodarczego.

Pomoc ze strony Związku Radzieckiego i wielkiej Partii Lenina — Stalina nie ogranicza się do pomocy gospodarczej, dość wspomnieć chociażby o pomocy politycznej, okazanej Polsce przez zdemaskowanie titowskiej agencji imperializmu i osłonięcie naszej suwerenności przed zakusami imperializmu amerykańskiego, o pomocy okazywanej nam na arenie międzynarodowej w sprawie naruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, czy o bezcennej pomocy w walce o socjalistyczny rozwój naszej kultury narodowej.

Szerokim echem w całym świecie odbił się historyczny XIX Zjazd KPZR, który dla Polski Ludowej, dla narodu naszego budującego socjalizm w ślad za narodami radzieckimi — ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Milliony Polaków studiują dokumenty XIX Zjazdu i genialną pracę towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Już ponad 4,5 miliona członków TPP-R

Obiektywne warunki dla wszechstronnego rozwinięcia pracy TPP-R były w okresie sprawozdawczym niewątpliwie pomyślne.

Poprzedni Zjazd naszego Towarzystwa obradował w okresie, gdy PZPR ostatecznie zdemaskowała wroga i szkodnicą działalność Gomulki i Spychalskiego, wykazała ogrom niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą wszelkie lekceważenie podstępnych titowskich, antyradzieckich knowań i agencji imperialistycznych, zmobilizowała polskie masy ludowe do wyjątkowej pracy politycznej nad wyrywaniem chwastów oportunistów, do pracy, zastrzegającej czujność klasową i podnoszącej świadomość polityczną robotników i chłopów, podnoszącej zwłaszcza świadomość tego, że od zacieśnienia najgłębszej, nierozzerwalnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim zależą losy budownictwa socjalistycznego w Polsce i przyszłość naszego narodu (oklaski).

Kierowany przez PZPR lud pracujący w zaciełej walce z imperialistycznymi agencjami i skomplikowanymi trudnościami obiektywnymi, w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, osiągał nowe, wielkie, historyczne zwycięstwa.

Jakże wykorzystaliśmy te warunki, jak rozwinęła się działalność TPP-R.

Liczba członków naszego Towarzystwa wzrosła z 2120

tys. w okresie III Zjazdu do przeszło 4500 tys. w listopadzie br. (oklaski), przy czym liczba członków kół wiejskich wzrosła z 237 tys. do około 500 tys.

Wielką pomoc w krzewieniu idei braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej i w popularyzowaniu wysokiej kultury narodów radzieckich okazywały nam liczne zespoły artystów radzieckich, goszczące w Polsce w okresie sprawozdawczym. O zasięgu oddziaływania artystów radzieckich może świadczyć fakt, że występy zespołu im. Aleksandrowa w 1951 roku oglądało 450 tys. polskich widzów, a przedstawienia Leningradzkiego Teatru im. Puszkina — ponad 30 000.

Poważnie rozwinęła się akcja nauczania dorosłych języka rosyjskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w styczniu br. powstał Instytut Polsko-Radziecki, którego zadaniem jest:

1 Pomoc w wychowaniu kadr, wykładowców i pracowników naukowych w dziedzinie rusycystyki oraz pogłębienie w społeczeństwie polskim znajomości literatury i sztuki rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, a w miarę możliwości literatury innych narodów radzieckich przez:

a organizowanie kursów, podnoszenie kwalifikacji nauczycieli języka rosyjskiego i młodszych pracowników naukowych rusycystów,

b organizowanie cykli odczytów uczonych radzieckich i polskich poświęconych literaturze i sztuce radzieckiej oraz organizowanie polsko-radzieckich sesji naukowych poświęconych problemom rusycystyki.

2 Zorganizowanie i prowadzenie biblioteki naukowej, obejmującej dzieła naukowe i inne książki oraz czasopisma w językach narodów ZSRR, przekłady polskie tych książek oraz książki polskie o tematyce radzieckiej.

3 Zorganizowanie wydania dokumentacji i informacji:

a o życiu naukowym, kulturalnym i gospodarczym ZSRR na podstawie oficjalnych publikacji radzieckich,

b o łączności kulturalnej i naukowej odpowiednich instytucji polskich i radzieckich.

4 Gromadzenie materiałów dla przyszłego Muzeum Polsko-Radzieckiego, ilustrującego historię wza-

jemnych stosunków narodu polskiego z narodami ZSRR.

5 Wydawanie periodyków w języku polskim i rosyjskim, informujących o polsko-radzieckich stosunkach naukowych i kulturalnych.

Osiągnięcia TPP-R, które

Nowe zadania i cele

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stawia sobie następujące zadania i cele:

1 Pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej i wyjaśnianie społeczeństwu polskiemu znaczenia tej przyjaźni i sojuszu z ZSRR dla ugruntowania niepodległości i bezpieczeństwa granic Polski — dla realizacji wielkich planów rozbudowy gospodarki oraz rozwoju postępowej nauki i kultury polskiej, dla umocnienia obozu pokoju i socjalizmu.

2 Popularyzowanie i umacnianie historycznych tradycji wspólnych walk wyzwoleniczych mas ludowych Polski i ZSRR.

3 Zwalczenie wszelkich reakcyjnych plotek i oszczerstw antyradzieckich.

4 Rzetelne i wszechstronne informowanie społeczeństwa polskiego o życiu bratnich narodów Związku Radzieckiego, ich walce i osiągnięciach, zapoznanie z perspektywami dalszego rozwoju ZSRR ku komunizmowi.

5 Zacieśnianie łączności i współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim.

6 Popularyzacja przedmiotów życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

przykładowo zilustrowałem, są niemałe i świadczą o poważnym, często ofiarnym wysiłku wielu tysięcy działaczy i pracowników naszego Towarzystwa.

Zarząd Główny nie uważa jednak dotychczasowych wyników za w pełni zadowalające.

7 Organizowanie masowego nauczania języka rosyjskiego.

Aby te zadania należycie wypełnić, trzeba znacznie rozszerzyć zasięg i pogłębić treść naszej pracy.

Szczegółowe znaczenie ma zacieśnienie i pogłębienie współpracy TPP-R z organizacjami masowymi.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dokonanie radykalnego przełomu w pracy TPP-R na wsi.

Forma organizacyjna kół wiejskich TPP-R winna być niezwykle różnorodna, a działalność propagandystyczna poważnie rozszerzona.

Na wsi toczy się szczególnie zacieka walka klasowa, a kuciacy i wszelkiego rodzaju agenci imperializmu, wyłazają ze skóry, aby stać za wrogiem w umysłach chłopów pracujących i obrzucać oszczerstwami władzę ludową, Związek Radziecki i przyjaźń polsko-radziecką.

Należy podkreślić, że najlepszym sposobem demaskowania i unieszkodliwiania tej zatrutej i podstępnej propagandy antyradzieckiej jest systematyczne głoszenie prawdy o życiu i walce bratnich narodów radzieckich.

Szczególnie doniosłe znaczenie ma należyte wykorzystanie bogatych materiałów XIX Zjazdu KPZR i genialnej pracy Stalina „Ekono-

miczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Niezmiernie doniosłe znaczenie dla poznania tej prawdy, dla głębokiego poznania życia, historii i kultury narodów radzieckich, dla studio wania w oryginalne genialnych dzieł Lenina i Stalina, dla twórczego zastosowania doświadczeń radzieckich w naszym polskim budownictwie socjalistycznym, ma znajomość języka rosyjskiego, języka narodu produkującego ludzkości, pioniera i budowniczego komunizmu (oklaski).

Dlatego też ważnym naszym zadaniem ogólnonarodowym i czołowym zadaniem TPP-R jest organizowanie masowego nauczania języka rosyjskiego.

Naród nasz walczy o pokój i dlatego jak jeden mąż wy-

powiada się za pogłębieniem braterskiej przyjaźni i wiecznego sojuszu ze Związkiem Radzieckim — obrońcą i ostoją pokoju światowego (huczne oklaski).

Kto kocha Polskę Ludową i pragnie szczęścia narodu polskiego, ten niewątpliwie kocha równocześnie wielki Związek Radziecki i pragnie umocnienia i pogłębienia tych nowych braterskich stosunków, które dzięki genialnej polityce Stalina zamieniły bezpowrotnie dawne nieprzyjazne stosunki polsko-radzieckie, tych nowych braterskich stosunków, które oparte są na wzajemnym szacunku i bezgranicznym zaufaniu, na wspólnych ideałach i wspólnie przelanej krwi w walce o wolność, które odpowiadają interesom naszych państw i o wiecznym marzeniu najlepszych synów i córek naszych narodów. (Okrzyk: Niech żyje naród radziecki! Wszyscy wstają. Owacja.)

Naród polski nigdy nie czuł się tak bliskim narodom radzieckim jak dziś

gdy obrady XIX Zjazdu jasno oświeciły sytuację międzynarodową i wykazały światowe znaczenie radzieckiej polityki obrony pokoju i postępu, zdemaskowały knowa-
nia wojenne amerykańskich, zachodnio-niemieckich i watykańskich podżegaczy wojennych, uwytkowały z nową siłą, że dla krajów demokracji ludowej przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest ręką niepodległości, potęgą i rozkwitu.

Nie tylko członkowie PZPR, ale i wielomilionowe masy naszego narodu zdają sobie sprawę z wagi i słuszności słów Stalina, wypowiedzia-

nych na XIX Zjeździe KPZR, że

„wszelkie poparcie pokojowych dążeń naszej partii przez jakkolwiek bratnią partię oznacza jednoczesne poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju”, oraz że interesy KPZR

„nie tylko nie są sprzeczne, lecz przeciwnie, są zbliżone z interesami milijonów pokój narodów. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie”.

IV Zjazd TPP-R niewątpliwie będzie jeszcze jednym z wodem, że wielomilionowe rzesze członków TPP-R, podobnie jak cały naród polski, wiążą nierozzerwalnie interesy naszego milijonowego pokój i wolność narodu z pokojową polityką Związku Radzieckiego i pod przewodem towarzysza Bieruta będą nieustraszenie pracować dla zwycięstwa wielkiej stalinowskiej sprawy pokoju, postępu i socjalizmu.

(Huczne, długotrwałe oklaski. Okrzyk: Niech żyje wielki Przyjaciel narodu polskiego Józef Stalin. Wszyscy wstają i skandują: Stalin, Bierut).

— Czy ja właściwie jestem człowiekiem, zastanawiał się starzec, zatrzymując się na rogu Ninth Street w Michigan.

Działo się to pewnego letniego popołudnia. Z drugiej strony ulicy — w Grand Parku — dobiegał z głośnika głos spikera, mówiącego o meczu baseballu między Kardynałami ze Saint Louis a nowojorskimi Yankesami.

Starzec odziany był w zniszczone ubranie, koszulę miał aż czarna od brudu, a ze starych wojskowych butów wyglądały mu palce. Zataczał się po chodniku i stanął wreszcie przed połączonym portalem gmachu trustu naftowego.

— Do diabła, dalej już nie mogę, — rzekł do siebie.

Ziewnął. Zdjął marynarkę, zwinął ją i położył na chodniku. Nie zwracał uwagi na ludzi, którzy stawali, aby na niego popatrzyć. Położył się na chodniku. Zaczął udawać głośne chrapanie. Za chwilę zebrała się wokół niego grupa ludzi.

— Dobranoc, dobrzy ludzie, dobranoc, — rzekł starzec i utkwilił oczy w niebo. Coraz więcej przechodniów stawało i tłoczyło się wokół niego.

Przez tłum przepchnął się postawny, wypasiony policjant.

— Co się tu dzieje? — zapytał.

— Halo, panie inspektorze — pozdrowił go starzec. Policjant nie wiedział co ma zrobić. Nasunął czapkę na czoło i podrapał się w głowę.

James F. Farrel

„Amerykański człowiek”

— Co z tobą właściwie jest? Rusz no się. Jakaś kobieta próbowała policjantowi wytłumaczyć, co się stało.

— Mnie się powodziło dobrze, panie inspektorze. Położyłem się tu tylko dlatego, ponieważ jestem trochę zmęczony. Myślałem, że mógłbym się tu tak położyć i umrzeć.

— Podnieś się i nie gadaj głupstw. Tu jest miejsce publiczne. — Policjant chwycił starca za rękę i chciał go podnieść. Starzec się nie bronił.

Na scenie pojawił się wysoki sierżant policji. — Co się tu dzieje Mike? — zapytał. — Nic panie, próbuję tylko czy uda mi się w spokoju tu umrzeć. — Policjant puścił starca, który położył się z powrotem na chodniku.

— Tu nie możesz umierać — rzekł ze złością sierżant.

— Boże mój. Czy człowiek nie może nawet w spokoju umrzeć, jeśli żyje w wolnym kraju?

— Pospiesz no się i patrz, aby cię już tu nie było — rozkazując rzekł sierżant. Starzec nie ruszał się z miejsca. Sierżant chwycił go za rękę i próbował podnieść. Ciągnęli go obaj. Sierżant i policjant.

— Mówiłem ci już, że masz wstać — krzyczał sierżant.

Starzec wstał. Tłum wokół niego uśmiechał się z rozbawieniem. Starzec uszedł kilka kroków. Potem znów położył się na chodniku. — Chcę tylko umrzeć — powtarzał. — Nic więcej nie chcę. Nie mogę mnie zmusić. Jestem przecież w wolnym kraju.

— Wstań — rozkazał sierżant i kopnął go nogą w zebra. — Wstań, powiadam ci. Tu jest ulica, a nie sanatorium. Szybko, słyszałeś?

— Chcę tylko umrzeć. Pozwólcie mi w spokoju umrzeć.

— Inspektorze, ten człowiek jest chory, ostateczny. Zadzwonić po pogotowie — odezwała się ze zgrozzeniem jedna z przyglądających się kobiet.

— Niech pani pilnuje swoich interesów.

Schylili się obaj i próbowali podnieść starca. Ciągnęli go po chodniku. Kilku przechodniów śmiało się, kilku protestowało, ale policjanci nie zwracali na nich uwagi. Coraz to nowi przechodnie stawali i patrzyli. Sierżant i policjant dalej szarpali swą ofiarę. Rozpięta mu się koszula, wyrwał się im i

stracił przy tym koszulę. Leżał na chodniku obnażony i brudny, znać było wszystkie zębra.

Policjanci znów próbowali go podnieść. Ale starzec stawiał opór. Trząsał się na całym ciele. Auta otwory i tarasowały drogę. Trąbki samochodowe huczały nie do zniesienia. Tłum ludzi zapełnił cały chodnik. Pojawili się jeszcze dwóch policjantów i wspólnie powstrzymywali tłum.

— Wstaniesz wreszcie? — zapytał sierżant.

— Panie inspektorze, pozwólcie mi w spokoju umrzeć...

— Sprowadźcie auto policyjne — rozkazał sierżant.

Policjanci pociągnęli starca. Tłum szedł za nim. W pobliżu ulicy Roosevelta pozwolili mu, aby usiadł na jakichś schodach.

— Kiedy umrę — szeptał sam do siebie — świat może potem iść do diabła. Może nawet być potop, mnie już jest wszystko jedno. Przecież nawet nie należę do ludzkiej rasy.

— Zamknij gębę!

— I policjanci umierają. Każdy musi umrzeć.

Przyjechało auto policyjne. Dwaj policjanci chwycili starca, a pozostali powstrzymywali tłum.

— A przecież jednak należę do ludzkiej rasy — mówił do siebie starzec. — Inaczej przysiałoby po mnie klatkę...

(Z angielskiego przeł. F.)

Biskupi Niemiec zachodnich o „polskim terrorze” i stanowisku Watykanu

Leży przed nami na biurku osobliwe wydawnictwo. Jest to wydana w bież. roku w Monachium książka pt. „Tragedia Śląska w 1945/46 na podstawie dokumentów ze specjalnym uwzględnieniem Arcybiskupstwa Breslau”. (Die Tragedie Schlesien 1945/46 in Dokumenten unter besonderer Berücksichtigung des Erzbistums Breslau. Verlag „Christ Unterwegs: — München 1952/53).

Pięknie, luksusowo wydana książka liczy 524 strony i posiada 7 barwnych map. Mapy te dotyczą działań wojennych na naszych Ziemiach Zachodnich w 1945 r., a pochodzą z hitlerowskiego sztabu. Tym samym wydawcy i autorzy książki zadokumentowali swoją łączność z jednym powiedzmy, kierunkiem politycznym.

Łączności z drugim, powiedzmy, kierunkiem politycznym dowodzi fakt, że książkę opublikowało wydawnictwo „Christ Unterwegs” i to za pozwoleniem władzy kościelnej w Monachium dnia 10. 12. 1951 r. (Mit Kirchlicher Druckerlaubnis, München, 10. 12. 1951 qv nr 12290, Buchwieser, Generalvikar).

Ta wydana pod auspicjami Arcybiskupa Monachium, ostatnio mianowanego kardynałem, książka tchnie nienawiścią do Polski, szowinizmem i rewizjonizmem.

Czemu właściwie jest ona poświęcona?

Otóż, w pierwszym rzędzie — okrucieństwom Polaków. Tak jest, okrucieństwom Polaków, i rzecz jasna, bezprawiu, polegającemu na tym, żeśmy zgodnie z uchwałami poczdamskimi zajęli nasze Ziemie Zachodnie.

Próżno czytelnik szukałby w wydawnictwie, do którego przedmowę napisali biskupi zachodnich Niemiec, jednego słowa o tym, że to Hitler napadł na Polskę, że z rąk hitlerowców zginęły miliony Polaków, że na polskiej ziemi dymiły piece Oświęcimia i Majdanka itd. Nad tym wszystkim, zgodnie z widocznym ze swoim sumieniem, katolicki biskupi zachodnich Niemiec przechodzą do porządku dziennego.

Natomiast... zresztą przeczytajmy, co piszą autorzy książki:

„Naprawdę straszną jest tragedia, opisana w tej książce. Kto sam nie przeżył tego, jak Śląsk został załany przez Rosjan i Polaków, kto nie był świadkiem, jak brutalnie i bezwzględnie wypędzono Niemców z ich ojczyzny, jak na nich napadano, jak ich grabiono, gwałcono, mordowano...”

... 20 dywizja (niemiecka) uderzyła na pijanych zwycięstwem Polaków od południa... i zupełnie unicestwiła polskie dywizje żądne łupu...”

„Polski terror w obozach koncentracyjnych...” itp. itp.

Ale nie to jest najważniejsze w tej książce. Wiadomo. Polacy byli okrutni, a hitlerowcy obsypywali Polskę dobrodziejstwami.

Ciekawsza jest inna sprawa: autorzy książki zebraли w niej dowody, jak bardzo oni, reprezentanci skrajnie reakcyjnego, militarystycznego i antypolskiego kierunku popierani są przez Watykan.

A więc — str. 79:

„Ojciec Święty w odrębnym piśmie do biskupów niemieckich z 1 listopada 1945 z serdecznym współczuciem zajął stanowisko wobec niebezpieczeństwa we wschodnich Niemczech” (mowa oczywiście o polskich Ziemiach Zachodnich — dop. red.).

Następują cytaty z listu Papieża:

„Ponieważ dobrze znane nam są owe niezwykle smutne wydarzenia, które miały miejsce w ostatnich miesiącach na wschód od Niemiec, zwracam się do wszystkich z uprzejmym upomnieniem, żeby na gwałt nie odpowiadać gwałtem, lecz żeby odpowiedziać raczej siłą prawa, a także, żeby zapadł sprawiedliwy wyrok, i żeby z tymi, którzy naprawdę są winni i zasługują na karę, nie zo-

stały zmieszane te koła obywateli, które tak jak w innych narodach, tak samo u was nie są obciążone żadną winą za wojnę, a tym samym żadną zbrodnią...”

A 29 czerwca 1946 r. Papież pisał o przesiedleńcach z Ziemi Zachodnich:

„Naszym ukochanym synom i córkom, którzy w tak pożałowania godnych warunkach musieli opuścić swą ojczyznę, udzielamy w ojcowskim współczuciu apostołskiego błogosławieństwa...”

Zanim wrócimy do książki, pozwólcmy sobie na dwie drobne uwagi. Po pierwsze — nic nam o tym nie wiadomo, by Papież, który tak wymownie apelował do Polaków o zaniechanie gwałtu wobec Niemców, takie same apele kierował do hitlerowców w latach 1939 do 1945. Po drugie — trzeba stwierdzić, że od r. 1945 do 1951 w poglądach Papieża Piusa XII zaszła pewna ewolucja. W cytowanym bowiem liście Papież mówił, że jednak są tacy hitlerowcy, którzy, jako zbrodniarze, zasługują na karę a w r. 1951 — udzielił błogosławieństwa Oswaldowi Pohlui, jednemu z największych zbrodniarzy wojennych, mordercy tysięcy Polaków w Oświęcimiu.

Jak jednakże autorzy książki komentują te dwa listy Papieża? Otóż stwierdzają oni zgodnie zresztą z prawdą, że:

„Tymi słowami Papież jako pierwszy wystąpił przed całym światem przeciwko kłamstwu, o zbiorowej winie narodu niemieckiego.”

Zgadza się z tym, że Pa-

pież powiedział to rzeczywiście pierwszy. Albowiem uchwały poczdamskie, podpisane, jak wiadomo, również przez przedstawicieli USA i W. Brytanii, mówią wyraźnie o odpowiedzialności narodu niemieckiego za wywołanie wojny, a najlepszy synowie narodu niemieckiego, kierujący dziś Niemiecką Republiką Demokratyczną, właśnie w celu odrodzenia narodu

i wychowania go w demokratycznym duchu, głoszą tę prawdę po dzień dzisiejszy.

Dalszy ciąg cytaty, jak się rzekło, nastąpi, bo skoro słowa Papieża mają tak wielkie i znamienne znaczenie dla tych, którzy przygotowują nową napadę na Polskę — powinni je znać również Polacy.

(„Życie Warszawy”)



Fot. — CAF

Postępujące pogarszanie się sytuacji materialnej szerokich warstw ludności krajów kapitalistycznych w związku z wysiłkiem zbrojnym prowadzi do nieustannego narastania niezadowolenia w masach ludowych.

Fala strajków zatacza coraz szersze kręgi.

W Kanadzie pracownicy przemysłu tekstylnego strajkowali pod hasłem podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

Na zdjęciu: pikiet strajkowa przed wejściem do Zakładów Dominion Textile.

Nasz głos w parlamencie świata

Wielki pisarz, Ilja Erenburg, w swoich wspomnieniach sięga do pewnego drobnego wydarzenia z r. 1946. „Widziałem we Francji — pisze — ruiny mostu łączącego dwa miasteczka nad Loarą. Gdy zapytałem, dlaczego nie budują nowego, jakiś sceptyk odpowiedział mi: „A po co? Przecież niedługo znów będzie wojna”. Niedawno przejechałem pięć tysięcy kilometrów naszego kraju zmaltretowanego przez wojnę. Wszędzie ludzie budują, w wielkim trudzie stawiają mosty

i szkoły, domy i miasta. Może jakiś sceptyk zarzuca nam nadmiar optymizmu?” W dalszym ciągu swej wspaniałej repliki przeciw podpalaczom świata Erenburg uzasadnia ów „nadmiar optymizmu” narodu radzieckiego i wszystkich ludzi miłujących pokój.

Nie wiadomo, jakby dziś zachował się ów sceptyk przy ponownym spotkaniu z pisarzem radzieckim, jednym z najpamiętniejszych bojowników sprawy pokoju. Faktem jest, że naród francuski, a przede wszystkim młode pokolenie Francji, ma dziś swego Henri Martina — żywy sztandar walki o dobre imię młodych obywateli francuskich, które rząd Pinay'a usiłuje splugawić brudną wojną w Indochinach. Faktem jest, że na przykładzie Raymond Denaud, młodego francuskiego bohatera, który poświęcił się dla ojczyzny. Faktem jest, że zarówno we Francji, jak na całym świecie, zmniejsza się z dnia na dzień ilość „sceptyków”, a zwiększa się, rośnie i potężnieje ruch narodów, który zagradza drogę wojnie.

„Jesteśmy optymistami — mówi dalej Ilja Erenburg — właśnie dlatego, że mamy dobre oczy. Wiemy, że sprawa pokoju jest — mocnych rękach. Wierzymy w triumf rozumu i kultury, w zwycięstwo człowieka.” Nie ma chyba na całej kuli ziemskiej człowieka — jeżeli tylko myśli uczciwie, jeżeli nie jest szaleńcem atomowym — który by te słowa nie zapadły głęboko w serce. A wprost do serca, wprost do wyobraźni muszą one trafić każdemu młodym patriocie, niezależnie od koloru jego skóry, niezależnie od języka, którym mówi, niezależnie od stopnia szerokości geograficznej, pod którym żyje. Siwy pisarz o przyjaznym uśmiechu jest pisarzem — młodych. Wielka sprawa, o którą walczą mocą swego talentu, jest naszą sprawą!

Wolno nam być optymistami: „5 858 „trójków”, tysięczna rzesza agitatorów sprawy

ludzkości dokonała wielkiego dzieła w naszym kraju podczas dni Plebiscytu Pokoju. Zdobyła dla tej sprawy dalsze setki tysięcy ludzi, przekonała wielu opornych, otworzyła oczy wielu ślepych na prawdę — wzmocniła swoją żarliwą pracę, jedność naszego narodu.

Mamy prawo do optymizmu. Nie pozwoliliśmy zarosnąć chwastami ruinom Warszawy, goiliśmy jej rany, własnymi rękami tworzyliśmy nowe piękno „miasta pokoju”. To my zdejmujemy rusztowania, aby pokazać światu nowe płaszczyzny wielkich gmachów, aby odsłonić perspektywy nowych warszawskich ulic. To my, młodzież, montowaliśmy marmurowe okładziny na kamienicach placu Konstytucji i my, młodzież, drżymy pod ziemią drogą, którą pobiegnie warszawskie metro. To naszej pracy zawdzięcza Warszawa swój młodzieńczy uśmiech...

Mgła wisiła nad MDM, kiedy z placu Konstytucji wyruszyła sztafeta polskiej młodzieży, wioząca meldunki o jej pracy na światowy Kongres Narodów w Wiedniu. Dumni i wzruszeni byli młodzi przodownicy pracy, którym przypadło w udziale zawiezenie tych wieści przez polską drogą, przez polskie miasta i wsie aż do Frankfurtu nad Odrą. Dumni i wzruszeni byli młodzi FDJ-owcy, młodzi bezpartyjni bojownicy o pokój z bratnią NRD, przejmując ten meldunek o życiu i walce z rak polskiej sztafety.

Oszałała humanista ze stacji Florida krzyczy o „sztuce zabijania”. Ogromna większość obywateli świata, białych i kolorowych, młodych i starych z wiarą, z optymizmem, z wielką wolą pokoju, uczy się dziś zwycięskiej sztuki życia.

Dorota Wierzbicka

Po premierze „MIESZCZAN”

Zaczną od końca: od reakcji i widzów. Przedstawienie uzyskało sukces, ale charakter tego sukcesu był dość niepokojący. Wybuchy oklaski przy otwartej kurtynie, ale nie wtedy, gdy ze sceny padały słowa nowe, mocne i groźne: oklaskami tymi nagradzano charakterystyczne momenty gry wykonawców, a śmiech wybuchł czasami w najbardziej dramatycznych momentach. Coś tu musi być nie w porządku. „Mieszczanie” nie są komedią, ani satyrą obyczajową — to sztuka o niezwyklej głębi dramatycznej. O wielkim problemie i wielkim napięciu konfliktów. Jeśli widzownia reaguje w sposób niezamierzony — winę tu zwykle ponosi nie publiczność — winę ponosi teatr. Teatr powinien nieomylnie kierować reakcjami widzów, narzucać jej swoją wolę twórczą, tak jak to potrafił czynić Teatr Mossowietu. Jeśli na „Mieszczanach” wylano głównie momenty zabawne, to dowód, że idea sztuki nie została właściwie zrozumiana i zinterpretowana.

Już na wstępie zaniepokoiło nas rozwiązanie scenograficzne. Głośno powtarzamy jeszcze raz, że zadaniem dekoratora jest nie tylko rozplanowanie przestrzeni sceny, ułatwianie aktorom sytuację, ale przede wszystkim wnikiwanie w idee sztuki i ugodnione z koncepcją reżysera plastyczne odzwierciedlenie jej atmosfery. Dekoracja A. Bilskiego — to pozbawione wyrazu wnętrze, niewiele mające wspólnego z klimatem starego, zasiedlonego, mieszczańskiego domu w carskiej Rosji (np. ustawienie w jadalni Beziemionowych fortepianu, zamiast starego pianina). Scenograf nie docenił nadmiernie interesujących sugestii autora, a w sztuce Gorkiego mówi się wiele o ciężkich sprzętach, wrośniętych od dziesiątków lat w mroczne wnętrza. „To nie szafa, a chyba jakiś symbol!” — przez usta Piotra podpowiada autor rozwiązania dekoracyjne, ale Bilski tego nie usłyszał.

Również reżyser pominał wiele momentów nastrojowych, do których autor przywiązywał tak wielką wagę. Gorki przemawia nie tylko słowami postaci scenicznymi, w swojej sztuce wkomponowuje i muzykę oddającą całą beznadziejność domu Beziemionowych. Ale muzyka ta są nie tylko żalobne akordy Tietierewa i smutna melodia Tani; ale i monotonne bicie zegara i jęliwa katarzynka za oknami; skrzyp starych drzwi i brzęk naczyń kuchennych za sceną. Gorki wkomponowuje też w swoją sztukę rembrandtowską grę światła i cieni. Czy ten dramat nie jest przecież nieczym innym jak walka światła z ciemnością, i podkreślenie tej sprawy byłoby pięknym zadaniem dla artysty — elektrotechnika. Tymczasem cała scena tonęła, albo w szarym mroku, albo — jak w czwartym akcie — w pełnym, nudnym, rozproszonym świetle.

Jeśli teatr rezygnuje z artystycznych środków pomocniczych — cały ciężar wywołania klimatu sztuki spada na barki wykonawców. Nie lada to sztuka nadać postaciom „Mieszczan” ekspresję, pokrywającą się z ich znaczeniem ideologicznym.

Jedną z takich najważniejszych postaci jest Tietierew — oskarżyciel mieszczaństwa. A że gra go sam inscenizator — dyr. Woźnik, ujęcie tej postaci powinno być kluczem do jego koncepcji ideowej i reżyserkiej.

Woźnik zdobył największy, ale i dość niepokojący sukces. Zyskał sympatię widzów, ale określić ją można słowami tegoż Tietierewa: „lubia u nas pijałów”. Złazcza, gdy pijaka gra doskonały solista, który potrafi dać nie tylko interesujący wyraz pijackiemu zamroczeniu, ale podkreślić płynnymi gestami

mi i wyrazistą mimiką swój stosunek do ludzi i zdarzeń. Tylko, że tak ujęta postać niewiele ma wspólnego z Tietierewem Gorkiego. Tam zasadniczym rysem postaci są nie nastroje alkoholowe, a siła i nienawiść. Jest w sztuce moment, kiedy porównuje się ją do ciężkiego, żelaznego topora. Alkohol, to tylko podnieta, która wzmagając poczucie niewyżytej siły i nienawiści. Zasadniczym błędem jest rozpraszanie w charakterystycznych gestach, które bawią publiczność — całej siły oskarżenia, jakie przez usta Tietierewa, kieruje Gorki przeciw mieszczaństwu. W ten sposób przepada finał sztuki, w którym autor wydaje ostateczny wyrok na Piotra i całą rodzinę Beziemionowych. Czwarty akt jest więc nieporozumieniem. I szkoda świetnego startu roli J. Kordowskiego, który jako stary piasznik — włóczęga, w tak ciekawy sposób umiał nadać sobie cechy ptasie, uwydatnić charakter człowieka przestępca. W końcu to wszystko zginęło w bełkocie i gestach pijanego człowieka, jakby to właśnie było najważniejsze.

Głównymi postaciami sztuki są: Nila i Pola. Z zaciekawieniem oczekiwaliśmy pierwszej dużej roli Z. Józefowicza. Młody, utalentowany aktor oddał doskonale prostotę, bezpośredniość, wesołość Nila, kontrastującą z mrocznym środowiskiem. Ale i jemu zabrakło jakiegoś skondensowanego siły, która powinna być z postaci tego prekursora przyszłych bohaterów rewolucji. Radość życia słusznie na początku wyrażona w śmiechu i uśmiechu, ale śmiech i później towarzyszył nieraz twardym oskarżeniom. Przypuszczam, że kiedyś postać Nila była zagwłą, od której zapłonęła widzownia w Białymostku w czasie jednego z pierwszych przedstawień „Mieszczan”. Zapytujemy, czy takie ujęcie roli, jakie dał Józefowicz, mogłoby wywołać kiedykolwiek rewolucyjne nastroje?

Partnerka jego, U. Modrzyńska jako „cicha Pola” poszła za to całkowicie po linii zamierzenia autora. Była prosta, stonowana, uroczą w młodzieńczym ożywieniu, a jednocześnie umiała zdobyć się na mocne akcenty buntu i protestu.

Nie wydaje nam się słuszne powierzenie ważnej roli Piotra inteligentnemu, ale nie mającemu dostatecznego wyrobienia scenicznego J. Krasickiemu. Patos B. Frejtański, utrzymany w jednym tonie, nie dawał dostatecznego pojęcia o skomplikowanym charakterze mieszczańskiej neurastenii Tatiana. Reżyser i aktorzy nie wzięli pod uwagę rzeczy zasadniczej: wielopłaszczyznowości charakterów postaci sztuki Gorkiego. Np. A. Gajdecki, w roli Beziemionowa; dając dobrą sylwetkę postaci, położył cały nacisk wyłącznie na jego ciężkim, mieszczańskim despotyzmie. A trzeba było jeszcze wyrazić jednocześnie uczciwość i podłość, głupotę i chytryść tego „wzorowego mieszczaństwa”.

Nie ujmuję nie wykonawcom: każdy z nich dał co mógł najlepszego. Poszczególne wysiłki nie zdołał jednak inscenizator ująć w ramy koncepcji, która by odsoniła widzowi całą głębię dramatyczną dzieła i zagadnienia.

Wniosek ostateczny: Kiedy recenzent ogląda kilka z rzędu przedstawień Teatru Mossowietu i porównuje z naszymi przedstawieniami, tym jaśniej rzuca mu się w oczy, jak dużo nam jeszcze brakuje do stworzenia teatru, gdzie wszystkie, doskonałe zharmonizowane elementy sceniczne i wszystkie wysiłki aktorów podporządkowane są sprawie nadrzędnej: ujęciu w najpełniejszy kształt artystyczny idei dramaturga.

J. Mor.

II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego

Dziś koniec I etapu

Dziś we wtorek o godz. 10 na IX audycji eliminacyjnej Konkursu wystąpią: Ojstrach Igor oraz bułgarscy skrzypkowie, którzy przyjechali z opóźnieniem: Manakowa Rajna i Stanułow Stanu.

Drugi etap rozpocznie się w piątek o godz. 19.

W środę i w czwartek

W przerwie pomiędzy I a II etapem Konkursu — w środę o godz. 19.45 wystąpią w auli Uniwersytetu Poznańskiego członkowie jury: Eugenia Umińska i E. Zathureczky. W programie: Rapsodia — Krenza, koncert d-moll na 2 skrzypce — Bacha i I Symfonia Bairda. Udział w koncercie bierze także orkiestra

Filharmonii, dyryguje Jan Krenz.

W czwartek o godz. 19.15 w Muzeum Narodowym Chór Chłopięcy i Meski przy Państwowej Filharmonii urządził koncert dawnych i współczesnych utworów. Dyryguje St. Stuligrosz.

Nowi goście

Oprócz dwóch skrzypków rumuńskich, którzy dziś występują w eliminacjach, do Poznania przybyli jeszcze: prof. Aleksandra Teodorecu z Rumunii, Karol Martor z Węgier i Rautio Matti Olari z Finlandii. Przybyła także delegacja z NRD: berliński krytyk muzyczny dr Karl Laur z żoną oraz skrzypek Gottfried Lucke z Drezna.

Krańcowy powiat - na krańcowym miejscu

Wysokość zbiorów i w złej klasyfikacji ziemi doszukuje się Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kole przyczyn słabego wykonania planów skupu zboża. Powiat ten figuruje w tabeli wojewódzkiej na jednym z ostatnich miejsc, mając poza sobą zaledwie 74% rocznego planu. Błędne jest takie rozumowanie, bo przecież warunki glebowe były brane pod uwagę przy ustalaniu wysokości dostaw zboża. Tymi, rzekomo obiektywnymi przyczynami usiłuje PRN w Kole pokryć własne nierobstwo, brak należytej organizacji pracy, brak opieki nad radami terenowymi i brak powiązania z masami pracującego chłopstwa.

Na pytanie, czy wszyscy radni powiatowi, posiadający gospodarstwa rolne, wypełnili swoje ustawowe obowiązki wobec państwa, sekretarz Prezydium Koczorowski odpowiedział negatywnie.

— Nie tylko, że nie wypełniali, ale musieliśmy ich prosić na rozmowy w tej sprawie. Potem wprowadziliśmy zboże odstawił, ale nie więcej. Nie współdziałali w akcji, nie brali udziału w robocie uświadamiającej, nie pomagali władzom w organizacji planowych dostaw. Nie robili nic, aby przyczynić się do przyspieszenia wykonania planów. Jedynym Jan Słowiński z Podlesia włączył się do pracy i wykonał jako pierwszy w powiecie plany swego 7-hektarowego gospodarstwa.

Przykład Słowińskiego świadczy więc najwymowniej, że plany dostaw zboża nie są za wysokie, że nie zła klasyfikacja gruntów jest przyczyną zaniedbań na tym odcinku, lecz nierobstwo Prezydium i radnych PRN. Weźmy taki przykład. Na wniosek powiatowego pełnomocnika CUS, kolegium orzekającego przy PRN ukarało opornych i opieszłych rolników grzywnami od 500 do 2000 zł, lecz do dnia 4 bm. wyegzekwowano zaledwie 20% orzeczonych kar. W tych warunkach kuliacy i spekulanci podrzucają sobie z wyroków i planów nie wykonują.

Argument o wadliwej klasyfikacji gruntów nie wytrzymuje krytyki. Świadczy o tym wykonanie planów przez poszczególne gminy. Gmina Lubotyń wykonała plan skupu zboża w 83,2%, żywa w 92,7% i w podatku gruntowym 90,2%. Mająca nawet nieco lepsze warunki glebowe gmina Kłodawa ma poza sobą dopiero 54% rocznego planu skupu zboża, 67,7% żywa i 70% podatku gruntowego. Jeszcze gorzej wypada pod tym względem cyfrowo gm. Drzewce.

W tej ostatniej są też specyficzne warunki. Delegatura gminna CUS jest jednoosobowa, 17-letnia Irena Grabarczykówna mimo dobrej woli, pracowitości i poświęcenia nie może podjąć obowiązków. Nie może nadążyć ze sprawozdawczością, nie ma doświadczenia w pracy zawodowej, a jeszcze mniej w pracy społecznej, w danych ilościach bardzo wskazano i koniecznego. Powiatowy Pełnomocnik CUS nie robi nic, aby sytuację w gminie Drzewce naprawić. Nie inter-

resuje się ta gmina w dostatecznym stopniu. Prezydium PRN, nie wykazuje troski o lokalowe warunki pracy delegata CUS-u Prezydium GRN. Grabarczykówna pracuje w pokoju o rozmiarach 4x4 m a obok niej trzech innych urzędników Prezydium. Nie interesują się planami gospodarczymi radni gminni i sołtys.

Prezydium GRN i delegat CUS w Kłodawie również „przyczynom obiektywnym” przypisują niepowodzenie planów skupu zboża. Brak agregatów w początkowym okresie akcji omlotowej.

— Mamy siedem gromad poparcelacyjnych — mówią członkowie zespołu gminnego — które nie posiadają kieratów. Tam można mieć tylko komplekty parowozów lub motorowozów. Tymczasem POM przysłał nam w pierwszym okresie jeden komplet i to jeszcze taki, który miał ciągnąć awarie. Więcej stał niż mógł. Dopiero 24 listopada, na polecenie Prezydium WRN, dostaliśmy 6 agregatów i robota ruszyła na całego.

POM we Wrzawie Wielkiej zaważył istotnie robotę, to nie ulega wątpliwości, ale od 24 listopada minęło 10 dni i jakosi wyniki tej „roboty na całego” nie widać. Trzeba przyznać, że obywatele z Pre-

zydium GRN zaniedbał coś nieco robotę od początku. Nie bili się właściwie i mocno o większą ilość agregatów omlotowych. Maja 7 gromad bez kieratów. Być może. Ale w 12 innych gromadach rolnicy posiadają kieraty i małe młocarnie (co stwierdziliśmy sami) a mimo to planów odstawa zboża nie wykonali. Jest dużo złej woli ze strony bogaczy. W dniu 29 listopada na przykład zbiorowym transportem przewieziono 15 ton zboża, z czego GS przysłała tylko 3 tony. 12 ton nie do przysięgi, z powodu ogromnej wilgotności...

Czy tylko w Kłodawie pada deszcz? Padał wszędzie a jednak w innych gminach i powiatach zboże dostarczono suche. W Kłodawie była wilgotna aż nazbyt wyraźnie robita wroga klasowego, zakrawająca na ordynarny sabotaż. A władze gminne nie umiały natychmiast zareagować, nie umiały wyciągnąć wniosków.

Wielu radnych gminnych i sołtysów świeci złym przykładem. Radny M. Turowski zalega jeszcze 1400 kg zboża, radny A. Kujawa 550 kg, radny W. Degórski 870 kg, radny M. Masłowski 260 kg i radny A. Simiński 480 kg zboża. Sołtys z Cząstkowa zalega 1170 kg, sołtys A. Kacprzak ze Słupczka 670 kg i sołtys K. Ostróżka z Kobala 250 kg zboża. To są końcówki dosyć znaczne, a przykłady wcale nie budujące.

A że mogłoby być inaczej, świadczy fakt, że Ignacy Burdzynek ze Słupczka, Stanisław Olczyk z Bierzmienniej Długiej i Roman Mikołajczak ze Słupczka wykonali już wszystkie swoje obowiązki wobec państwa łącznie z podatkiem gruntowym. Czyżby na polach tych radnych deszcz nie padał? Czy są oni jakimś wybranymi losu? Nie!

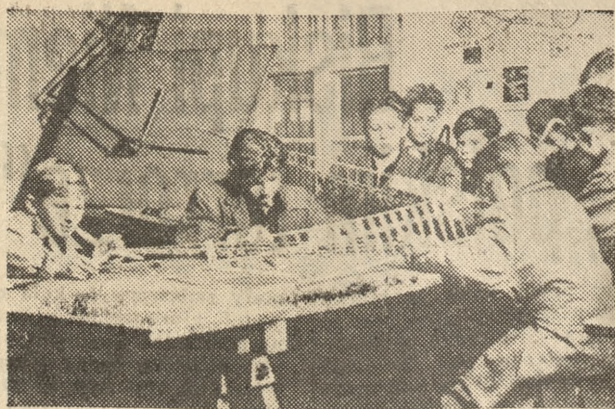
Mają tylko poczucie obowiązku obywatelskiego i dobrze gospodarują.

Ale w gminie Kłodawa jak i w powiecie kolskim jest bałagan. Tu jest źródło trudności i w tym należy szukać przyczyn niewykonania planów. Z gminy Kłodawa posłano na przykład wnioski o ukaranie opornych. Do dzisiejszego dnia Prezydium GRN nie wie jaki jest ich los, nie wie, czy i w jakiej wysokości wymierzono kary, nie wie, czy je ściągnięto.

Wymierzonych przez gminne kolegium orzekające kar też nie wyegzekwowano. Są nawet tacy spekulanci, którzy kary płać i w dalszym ciągu nie odwożą zboża, ani żywa, ani mleka. Choćby znana spekulanka i kombinatorka Rozalia Jarońska z gromady Dziubin. Gospodaruje na 16 ha dobrej ziemi, posiada zboże w stodole i w stogu, cztery dojne krowy, pięć tuczników i planów nie wykonuje. Dwa razy została ukarana (300 i 800 zł), zapłaciła i odwozila do punktu skupu aż... cztery metry żyta. Na urągowsko i drwiny. Sprawa kwalifikuje się na skierowanie do prokuratora, a Prezydium GRN i delegat CUS jakby tego nie spostrzegali.

Krótko mówiąc w powiecie kolskim nie klasyfikacja ziemi, nie deszcze i nie brak agregatów omlotowych spowodowały załamanie planów, ale drzemający aktyw powiatowy, gminny i gromadzki. Czas, aby się wreszcie obudzili!

JAN RYSZEWSKI



Poznański Młodzieżowy Dom Kultury dysponuje obecnie 26 różnymi pracowniami, prowadzonymi przez instruktorów specjalistów i — jest placówką wzorcową dla domów kultury i domów harcerza w województwie poznańskim i bydgoskim. Korzysta z niego ok. 1.400 dziewcząt i chłopców w wieku od lat 10 do 18.

Zajęcia odbywają się dla poszczególnych kół dwa razy w tygodniu i trwają po dwie godziny.

W pracowni modelarstwa lotniczego chłopcy, nie tylko poznają zasadę budowy samolotów — uczą się również sumiennosci i dokładności w wykonywaniu pracy (na zdjęciu).

Dr Władysław Borowiak

dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Weterynarii

O szybką likwidację pryszczycy

Pryszczycy pojawiła się na terenie naszego województwa przy końcu ubiegłego roku. W powiecie wrzesińskim zachorowało bydło w dwóch gromadach. Obszar Polski nie jest siedliskiem pryszczycy — zaraza ta nawiedza nas okresowo co kilka lat, przenikając z zachodu.

Chorobę tę cechuje niezwykle lotność zarazka. Wirus jej przenosi się za pośrednictwem ludzi, nawozu, paszy, mleka, wody, a nawet ptactwa i dzikich zwierząt, atakując tylko zwierzęta racicowe. Wobec tak wielkiej łatwości rozszerzenia się tej choroby walka z nią jest bardzo trudna. Należy więc ściśle przestrzegać przepisów, które wydaje służba weterynaryjna, a mających na celu ograniczenie i stłumienie ognisk zarazy.

Szczególnie ważnym jest, by człowiek, mający styczność z chorymi zwierzętami, poprzez mycie rąk środkami odkażającymi, jak również przez odka-

żanie obuwi i odzieży, nie stał się roznosicielem zarazy. Łączy się z tym ograniczenie ruchu w miejscowościach objętych pryszczycą. A odnosi się to, nie tylko do wywozu zwierząt racicowych, wypędu zwierząt na pastwiska — lecz także ludność powinna ograniczyć wzajemne odwiedziny. Szczególnie ważnym jest gotowanie mleka od zwierząt chorych — spożywanego przez ludzi. Gotować trzeba również mleko chude, dawane svinom. Mleko bowiem może stać się głównym czynnikiem, powodującym rozszerzenie się pryszczycy. Stąd wielka odpowiedzialność ciąży na mleczarniach, śmietarniach, zlewniach mleka, gdzie produkty te winny być pasteryzowane, a konwie i techniczne urządzenia mleczarskie codziennie odfekalniane. Zaniedbanie tych przepisów, choćby jednorazowe, może spowodować rozszerzenie się pryszczycy na wiele miejscowości. Gminne spółdzielnie, które prowadzą skup żywa — winny we własnym zakresie przeprowadzać oczyszczanie i odkażanie miejsc spedywanych oraz środków transportowych.

W początkach zdawało się, że pryszczycy przebiega stosunkowo łagodnie, nie powodując większych strat gospodarczych. Stąd też wynikało samouspokojenie rolników i lekceważenie wydawanych zarządzeń. W konsekwencji pryszczycy rozszerzyła się znacznie, obejmując w sierpniu br. wszystkie powiaty naszego województwa, a w nich poważną ilość zagród.

Spowodowało to dużo upadków zwierząt, szczególnie prosiąt i cieląt, znaczny spadek mleczności, a u bydła dorosłego wywołało wiele komplikacji w formie powikłań gruźliczych i chorób serca.

Walka z pryszczycą jest bardzo trudna, ponieważ zarazek ten występuje w kilku odmianach, a przez chorowanie zwierząt na jeden typ zarazka nie uodpornia ich przeciw innemu, bardziej zjadliwemu typowi. Stwierdzono to już w gromadzie Majków, pow. Kalisz, gdzie to samo bydło choruje obecnie po raz drugi przy znacznie cięższym przebiegu.

Celem zwalczania pryszczycy — Ministerstwo Rolnictwa przydzieliło dostateczne ilości wapna palonego w brylach, które rolnicy mogą nabywać w gminnych spółdzielniach. Ma ono służyć wyłącznie dla celów odkażania zagród i w związku z tym będzie wydawane przy współudziale Państwowych Zakładów Leczniczych dla Zwierząt. Państwo przydzieli bezpłatnie najważniejsze środki lecznicze, potrzebne do leczenia chorych zwierząt. Ostatnio stosuje się specjalną surowicę celem zabezpieczenia zwierząt wysokowartościowych.

Obserwujemy obecnie spadek nasilenia pryszczycy. Nie powinno nas to uspokoić, lecz wzmoć nasz wspólny wysiłek, celem niedopuszczenia do powtórnego zachorowania bydła na drugi typ zarazka.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wojewódzki Zarząd Weterynarii zwraca się do wszystkich hodowców oraz zainteresowanych instytucji, aby przez ściśle i stale przestrzeganie wydawanych przepisów przyczynili się do całkowitej likwidacji pryszczycy.

J. Jakubowski
korespondent „Głosu”

Serdeczną więź braterstwa nawiązali chłopci krakowscy z wielkopolskimi spółdzielcami

Wraz z 200-osobową wycieczką indywidualnych chłopów i chłopek z krakowskiego przyjechał zwiedzić spółdzielnię produkcyjną w województwie poznańskim Władysław Kulon. Znalazł się on w grupie, która pojechała do Nieczajny i Kowalewka.

Zaśnieżone pola, położone po lewej i prawej stronie szosy obornickiej, szybko pozostawiliśmy za sobą. Wiozący wycieczkowiczów krakowskich autobus wjechał wkrótce na podwórze Spółdzielni Produkcyjnej Nieczajny. Gości powitał przewodniczący spółdzielni i poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Jan Najdek. Po krótkiej naradzie i wymianie zdań postanowiono rozpocząć zwiedzanie od obory.

— Gdy w lutym 1950 roku zakładaliśmy spółdzielnię — opowiadał poseł Najdek — nie mieliśmy ani jednej krowy. Pierwsze 70 sztuk, kupiliśmy za poży-

zione od państwa pieniądze. Od tej chwili inwestarz nasz zwiększał się z roku na rok. Dzisiaj mamy 130 sztuk bydła.

Piękny i szybki przychówek wzbudził wśród wycieczkowiczów duże zainteresowanie. Z zaciekawieniem oglądano rekordzistkę wychowaną przez spółdzielców, która daje dziennie 20 litrów mleka. Pytano o sposoby karmienia, ilość udoju i o wiele innych szczegółów hodowlanych.

Następnie krakowscy udali się do chlewni, gdzie spółdzielcy hodują 120 świń, zwieździ stajnię, śpiichlerz, stodoły, silosy i sad.

Po spożyciu obiadu, goście krakowscy odwiedzili rodzinny spółdzielców, z których wiele zamieszkuje w nowowbudowanych domach. Szybko zawiązała się serdeczna więź przyjaźni. Gospodarze — spółdzielcy pokazywali gościom przyzagrodowy przychówek i domowe spiżarnie. Goście zdmulieli się, gdy zobaczyli na strychach worki z cukrem, pszenicą i żytem, beczki z mięsem, a w przyzagrodowych chlewach sporej wagi tuczniki, prosięta i maciory.

— Zazdroszczę wam — mówił Władysław Kulon z Modli pod Krakowem — kiedy widzę takie dostatnie życie. Gdzie by tam u nas były takie zapasy jada i zboża. Do tej pory jakoś nie dowierzałem tym, którzy opowiadali o dobrobycie w spółdzielniach produkcyjnych. Dzisiaj przekonałem się, że gospodarka spółdzielcza przewyższa pod każdym względem indywidualną.

Kiedy goście krakowscy szli obejrzeć świetlicę Franciszek Porczycki siedział na uboczu w głębokiej zadumie.

— Dlaczego jesteście tacy zmartwieni? — zagadaliśmy go.

— Wcale nie jestem zmartwiony — odpowiedział. — Zastanawiam się wcale i stwierdzam, że ci ludzie tutaj ma-

ją lepiej od nas. Aż serce rośnie na widok tak wspaniałego dorobku. Ziemi też im nie brakuje. 570 hektarów to kawał pola... Spieszno mi teraz do spółdzielni, ale takiej hodowli jak ma Nieczajna u nas nie można zaprowadzić. Możemy natomiast zajmować się warzywnictwem. Po przyjeździe do domu, opowiem sąsiadom o tym co widziałem. Postaramy się też założyć u siebie spółdzielnię.

Na dworze szarzało. Udał się do świetlicy. Chwi-

Premie z II losowania obligacji czekają na odbiorców

Już trzeci miesiąc oddziały PKO w Poznaniu, Kaliszu, Gnieźnie i Lesznie oraz oddziały powiatowe Narodowego Banku Polskiego w pozostałych miastach powiatowych naszego województwa — wypłacają premie i prowadzą wykup wylosowanych w II losowaniu obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Coraz więcej osób zgłasza się do okienek, by podjąć wylosowane premie. Szczególnie duży ruch panuje w poznańskim oddziale PKO, gdzie do 1 grudnia wypłacono posiadaczom wylosowanych obligacji NPRSP — 404 162,50 zł, m. in. 4 premie po 5 tysięcy złotych.

Z pewnością wiele wygranych jeszcze zostanie wypłaconych, gdyż wielu subskrybentów nie zapoznało się dotychczas z tabelą wygranych, z której korzystać można we

wszystkich placówkach PKO, w oddziałach powiatowych NBP oraz w zakładach pracy. Zakłady pracy, jeśli tego dotychczas nie zrobiły, powinny udostępnić swym pracownikom tabelę II losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. Zrobić to można bez trudności — wiele zakładów otrzymało już tabelę, inne otrzymać je mogą po przedłożeniu pisemnego zapotrzebowania w poznańskim oddziale PKO.

Każdy subskrybent, który nie odebrał jeszcze złożonych w depozycie PKO obligacji, powinien jak najszybciej, zaopatrzone w zaświadczenie zakładu pracy stwierdzające wysokość subskrybowanej przez niego kwoty, zgłosić się do oddziału PKO w Poznaniu.

Rekordzista Wielkopolski Edmund Ratajczak

Mamy już wielu rekordzistów w rolnictwie. Stanisław Mazur, obecny poseł na Sejm dał początek współzawodnictwu w uprawie buraka cukrowego. Osiągnął on 568 kwintali z hektara w uprawie polowej. Znalazł już wielu naśladowców. Główny „konkurent” Mazura, 7-hektarowy chłop Edmund Ratajczak z Rabczyna (powiat Wągrowiec) zakontraktował w tym roku 30 arów buraków (a nie jak w pierwszej informacji podaliśmy 50 arów) i osiągnął w przeliczeniu na hektar 640 kwintali. Ratajczak prowadzi jednocześnie poletko doświadczalne z wynikiem 1040 kwintali z hektara.

Wobec osiągnięcia Marii Dudek z PGR Szymanów w woj. wrocławskim, która ze swoją grupą produkcyjną uzyskała w uprawie polowej 824 kwintale buraków cukrowych z hektara, wynik Ratajczaka jest znacznie niższy. Jeżeli jednak uwzględnimy warunki glebowe i klimatyczne Wielkopolski, bez wątpienia gorsze od dolnośląskich, to musimy przyznać, że i osiągnięcie Ratajczaka jest bardzo duże. Wskazuje to na ogromne rezerwy, istniejące jeszcze w rolnictwie — nawet w Wielkopolsce. Przeciwnie zbiorów buraka dotąd nie przekraczała bowiem nigdy 300 kwintali z ha. (wł)



Wyniki? - Już notuję...



Podstuchiwanie rozmów, w których nie bierze się udziału nie należy do dobrego zwyczaju. Jeśli jednak pozwolimy sobie na takie właśnie wykroczenie, to tylko z myślą o zorientowaniu się w opinii osób postronnych o sportowych wydarzeniach przedwczorajszej niedzieli.

Dość skrupulatnie zanotowałem sobie przebieg rozmowy tych podstuchiwanych, którzy są nie tylko wielkimi miłośnikami, lecz również i znawcami sportu. Każdy z nich, czy to pływacz, czy bokser, grał w piłkę nożną, biegł na lodzie, uprawiał lekkoatletykę... Dziś ci „starsi” panowie mają już pokądne brzuski i musieli się pożegnać z boiskiem czy pływalnią.

— Wiecie, że te

14:6 z Finlandią w Warszawie

zaczął sympatyczny Genio — wcale nie dają powodu do zachwyty. Ze wygraliśmy... ale nasi bokserzy wypadli b.b. (czyli bardzo błodo). Jest to szczególnie niepokojące objaw, bo w tym okresie, w grudniu, powinni zawodnicy znajdować się w znacznie lepszej formie. Chyba, bohater w Helsinkach, ma w tej chwili formę która równa się zeru. Podobnie ci, którzy po raz pierwszy walczili w reprezentacji; Stefaniak, Wojciechowski i Węgrzyński przegrali swe walki z przeciwnikami wcale nie trudnymi. Mówię wam, że jest to „zgryz” nie lada. Pamiętajmy przecież, że czekają nas w maju 1953 roku mistrzostwa Europy. Co, co tam mówisz, że do maja pięć miesięcy? Tak, ale miesiąc szyb-

czasu. Czekajcie, bo chciałem powiedzieć wam

...o boksie drugoligowym

Więc Stal z Poznania wróciła z Opola, gdzie wygrała z Kolejarzem 11:9. Ale, ale co powiecie na Bydgoszcz? To miasto staje się w sporcie coraz to ruchliwsze. Dobrze wygląda tam piłka nożna, hokej na lodzie wcale, wcale, i w boksie nie najgorzej. W niedzielę na przykład OWKS w meczu z pięściarzami krakowskiej Gwardii wygrał w stosunku 12:8. Powiecie pewno, że jestem marudny i stary zrzęda, ale niech tam... Przecież w zawodach bokserów poznańskiej Gwardii z Unią z Małej Dąbrowki tylko jedna walka podobna się widzi. Zandecki z Poznania i Ślęzak Ponant pokazywali boks pierwszej klasy. Reszta pięściarzy to przeciętność i miernota. Zwycięstwo poznańskich 13:7 jest oczywiście cenne, ale niepokoić musi poziom walk. Tak sobie właśnie myślę, że w sekcji pięściarstwa GKKF-u rozważa się te wszystkie sprawy naszego pięściarstwa, że obserwatorzy donoszą do Warszawy o swych uwagach, że wskazują na niedomagania. Pewno też GKKF zrobi wszystko, żeby podnieść nasz boks na wyższy poziom. Oby się to stało jak najprędzej.

Ja tu gadam i gadam... a ty panno, Miciu, miałbyś nam też coś do powiedzenia, prawda?

— No, rzeczywiście, przecież wiesz, jak mnie zawsze interesowały

siatka i koszy

Sam nie źle grałem, zwłaszcza w kosza. I do dziś nie pomijam żadnej okazji, by przyjrzeć się meczom. Ej, zagraloby się, zagralo, tylko te latka tak minęły, a po czterdziestce... nie da rady. Ale wiecie, że brak mi słów podziwu dla naszych przyjaciół-siatkarzy ze Związku Radzieckiego. To jest dopiero klasa! Wygrywają, jak chcą i to w doskonałej formie. We Wrzeszczu wygrali oni 3:0 z gdańską Gwardią, która, trzeba przyznać, zagrala bardzo ambitnie. Obecnie siatkarze radzieccy przebywają we Wrocławiu. I tam spotkali się z reprezentacją ZS Gwardii, zwyciężając ją 3:0. Inna rzecz, że gwardziści stawili zacięty opór gościom. Weźcie chociażby sety: 15:9, 15:10, 15:1. Wygląda na to, że nasza kondycja znowu zawiodła. Wyższość radzieckich siatkarzy nad naszymi jest bezapelacyjna. W meczu międzynarodowym młodzieżowych reprezentacji ZSRR i Polski goście odnieśli zwycięstwo 3:0 (15:6, 15:2, 15:6).

Czekajcie, powiem wam teraz o znojnym bojach w koszykówce. Tam dopiero młocą. Wiem ile potrzeba siły, szybkości, celności i ambicji

w grze. Tymi atutami rozporządza

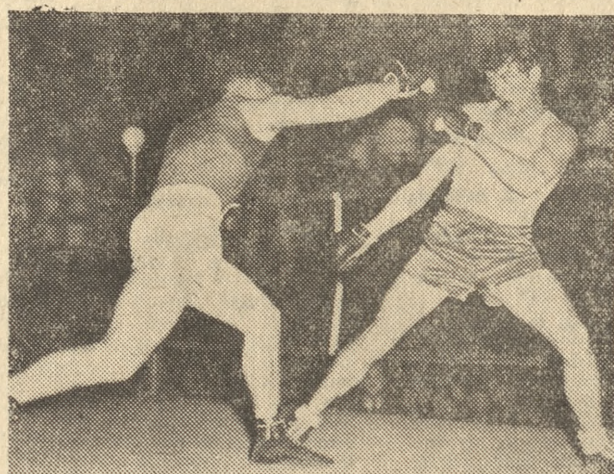
poznańska Stal

która jak wiecie, idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Przedwczoraj miała ona wprawdzie łatwiejsze zadanie, bo spotkała się z ostrowskim Kolejarzem. Ale nie zagrał on wcale słabo. Wyobraźcie sobie, że do 35 minut gry przeważał nawet. Dopiero zryw zespołu poznańskiego przyniósł mu zwycięstwo 56:44. Jeden tylko Wybieralski ze Stali zdobył aż 28 punktów. Natomiast Kolejarz poznański zagrał u siebie mecz z łódzką Spółnią. Nareszcie przegrali poznaniacy pasmo niepowodzeń.

Wygrali

z łodzianami 39:31

Jeśli będziecie mieli ochotę zobaczcie sobie tabele obu



W dniu 7. XII. br. odbył się w Warszawie międzypaństwowy mecz bokserski Finlandia — Polska. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 14:6. Na zdjęciu: Walczą w wadze półśredniej Malmikoski (Finlandia) — Krawczyk (Polska). Zwyciężył Krawczyk.

grup pierwszej ligi kosza. Warto się przyjrzeć. Czy sądzicie, że w klasie wojewódzkiej można narzekać na brak emocji? Posłuchajcie: Leszczyński Kolejarz w decydującym spotkaniu o mistrzostwo drugiej grupy rozniósł imiennika z Rawicza 85:49 i tym samym ubiegając się będzie w dalszych eliminacjach o tytuł mistrza klasy wojewódzkiej wraz z gnieźnieńskim Kolejarzem AZS poznańskim i dotąd nie wylonionym mistrzem trzeciej grupy.

Wiecie, że mnie, staremu koszykarzowi aż serce rośnie, gdy patrzę na naszą żeńską młodzież, która staje do sportowych zawodów równie ambitna i dzielna, jak mężczyźni. Weźcie pod uwagę koszykarki poznańskiego Kolejarza. Zdobyły one tytuł mistrza klasy wojewódzkiej, zwyciężając, słuchajcie uważnie — Kolejarza Ostrow 57:19, AZS-Poznań 60:21 i Gwardię Poznań 67:28. To są wyniki chłopcy, prawda?

— Przecież wiemy, że bardzo lubisz piłkę nożną, a o niej też chyba powinniśmy pomówić — prawda Tadek!

— Ja tam dużo do powiedzenia nie mam, ale może tak pokrótce... Więc, co ja to chciałem rzec, aha,

Puchar Polski

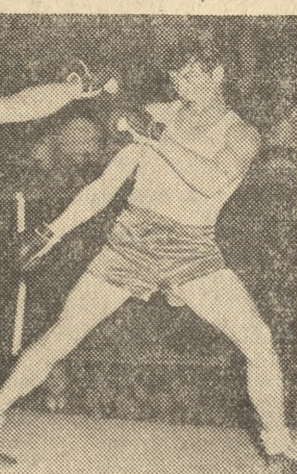
Wszedł on w ostatnią już fazę, a mimo to sprawa finalistów ciągle jeszcze nie wyjaśniona. Zdawało się, że po minionej niedzieli wyłonią się wreszcie dwie drużyny, które staną do decydującego meczu o Puchar Polski. I patrzcie.

Dwie i pół godziny przy sześciostopniowym mrozie walczyła Gwardia krakowska z CWKS Ib, by końcowy wy-

nik pozostał taki jak w pierwszej sekundzie: 0:0. I co wy na to. Najlepsze to, że wojskowi mogli wygrać ten mecz, bo byli lepsi. Coż, kiedy nie wykorzystali w 11 minutcie karnego; zresztą Jurowicz w bramce pokazał „lwi pazur”, broniąc bramki po mistrzowsku. Żeby nie on i Szczurek, mielibyśmy już dwóch finalistów.

A mamy tylko jednego

Jest nim... drugoligowy, warszawski Kolejarz, który dość łatwo uporał się z bytomskim Górnikiem zwyciężając 3:1. Niemala to wi-na górnika Krasówki, który najnieoczekiwaniej zagrał po niżej swych wielkich umiejętności. Wprawdzie warszawscy przeważali stale i na lodzie a nie na boisku okazali się drużyną lepszą, technicznie. Widzicie, powstała taka sytuacja, że wrocławski mecz Gwardii z CWKS Ib mus-



CAF fot. St. Wdowiński. Walczą w wadze koguciej: Jarvenpaa (Finlandia) — Stefaniuk (Polska) — zwyciężył Jarvenpaa



CAF fot. St. Wdowiński. Walczą w wadze koguciej: Jarvenpaa (Finlandia) — Stefaniuk (Polska) — zwyciężył Jarvenpaa

być powtórzoną, gdyż... bez drugiego finalisty nie będzie finału.

— Ty nam nie pleć tu bzdur, tylko mów dalej.

No, co dalej? Dalej to, że gdyby ktoś posadzał naszych piłkarzy o brak zapалу do gry, to powiedziałbym takiemu, że jest w wielkim błędzie. Przecież zima u nas w całej pełni, a na boiskach piłkarskich jeszcze ruch. Z Ostrowy czechosłowackiej.

przyszyli na „Barburkę”

czescy górnicy i znowu rozegrali towarzyskie zawody z ZS Górnik. Lepszy technicznie Czesi wygrali 2:1. Albo taka chorzowska Unia, mało to się napracowała? A jednak przedwczoraj w Lipinach grała ze Stalą, którą pokonała 4:1. Możecie sobie wyobrazić zdumienie publiczności, gdy Unia stawiała się na boisku.

— Dlaczego?

— Bo w ataku stanął do gry „dziwny wojak” Breiter. Wypchnął on już swą powinność wojskową i wrócił na Śląsk. Zupełnie korzystnie przedstawia się zespół Lotnika z Warszawy. Wygrał on w Piękarach Śląskich z Górnikiem 4:2. Chciałem wam po krótko zreferować piłkę nożną, a tu rozgadałem się na

NIEDZIELA SPORTOWA W CYFRACH

Pięściarstwo

Spotkanie międzynarodowe
Polska — Finlandia 14:6

II LIGA
Grupa II

Gwardia (Poznań) —
Unia (Mała Dąbr.) 13:7

Grupa III

Kolejarz (Opole) —
Stal (Poznań) 9:11

OWKS (Bydgoszcz) —
Gwardia (Kraków) 12:8

Grupa IV

Kolejarz (Warszawa) —
Górniki (Bytom) 3:1

ZAWODY TOWARZYSKIE

Ostrava — ZS Górnik 2:1

Stal (Lipiny) —
Unia (Chorzów) 1:4

Lotnik (Warszawa) —
Górniki (Piekary) 4:2

Koszykówka

LIGA KOSZA

Grupa I

Kolejarz (Ostrow) —
Stal (Poznań) 44:56

Włóknarz (Łódź) —
Kolejarz (Warszawa) 64:51

OWKS (Lublin) —
Gwardia (Kraków) 33:39

TABELA

1. Stal Poznań 8 7 432:371

2. Włóknarz Ł. 8 6 442:410

3. Kolejarz W. 8 5 453:459

4. Gwardia K. 8 4 387:349

5. Kolejarz O. 8 1 385:437

6. OWKS Lubl. 8 1 323:388

Grupa II

Kolejarz (Poznań) —
Spójnia (Łódź) 39:31

Ogniwo (Kraków) —
CWKS 45:42

AZS (Warszawa) —
Spójnia (Gdańsk) 46:61

TABELA

1. CWKS 8 7 467:343

2. Spójnia Łódź 8 5 429:441

3. Spójnia Gd. 8 4 439:499

4. Kolejarz P. 8 4 386:395

5. Ogniwo Kr. 8 3 381:421

6. AZS W-wa 8 1 374:453

KLASA WOJEWÓDZKA

Kolejarz (Leszno) —
Kolejarz (Rawicz) 85:49

KOBIECY

Kolejarz (Ostrow) —
Kolejarz (Poznań) 19:57

ZAWODY TOWARZYSKIE

SKS Liceum nr 3 —
SKS Liceum nr 9 101:13

SKS Techn. Geod. —
SKS Techn. Drog. 47:33

Hokej na lodzie

CWKS Unia (Krynica) 10:1

CWKS — Unia (Krynica) 5:4

Gwardia (Bydgoszcz) —
OWKS (Bydgoszcz) 7:4

Gwardia (Bydgoszcz) —
OWKS (Bydgoszcz) 6:7

Włóknarz (Łódź) —
Włóknarz (Zgierz) 3:6

Włóknarz (Łódź) —
Włóknarz (Łódź) 3:8

Ostrava — ZS Górnik 4:3

Legnica — Poznań 5:5

Wrocław — Poznań 6:4

Tenis stołowy

KOBIECY

Wrocław — Poznań 8:2 i 4:6

Kolejarz (Ostrow) —
Unia (Poznań) 9:1

Stal (Ostrow) —
Unia (Poznań) 4:6

Szachy

Spójnia (Poznań) —
Stal (Ostrow) 7.5:0.5

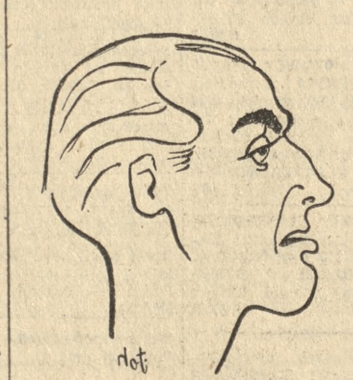
dobre. Zresztą widzę, że Leszczyński tak się kręci...
— A bo wy to myślicie, że-

ście wszystkie rozumy pochłonęli. Czy powiedział tu ktoś choć słowo

o rekordach

Na grzbiecie, motylkiem, stylem dowolnym i klasycznym pluskały w basenie poznańskiej pływalni reprezentacje szkół zawodowych Łodzi i Poznania. Zwycięsko wyszła młodzież poznańska (79:64), powodując w meczu piłki wodnej istną powódź bramek i wygrywając 10:0.

Nie obyło się i bez rekordów. Tuchałka płynąc 400 metrów stylem dowolnym po bił rekord Polski juniorów czasem 5.28.7. Starszy z braci Józef Lutomski wspaniale się czuje w pozycji grzbietowej i na 200 m uzyskał czas



WACŁAW TUCHAŁKA, ZKS „Spójnia”
zwycięzca na 100 m st. dow.

2.26.4, ustalając nowy rekord Polski dla seniorów. Młodszy z Lutomskich Jan, wpisał się na listę rekordzistów Polski (młodzików) uzyskując na dystansie 400 m stylem dowolnym czas 5.38.2. Poznaniak Czapiewski wykreślił stary rekord wojewódzki, zastępując go nowym w stylu klasycznym na 50 m, przepływając ten dystans w czasie 43.7.

Jak się masz Józek! — Gdzieś się tak chował, że dopiero przychodzisz?

— Miałem dużo pracy... a wy co tak tu obradujecie? — Rozmawiamy o sporcie niedzielny, przedwczorajszym. — O to czekajcie, stary ze mnie „lodowicz” więc coś wam powiem.

Naszych hokeistów czekają...

w bieżącym miesiącu trzy spotkania z Finlandią (w tym jeden mecz międzypaństwowy) oraz przypuszczalny wyjazd na turniej świąteczny do Berlina.

Pierwszym sprawdzianem formy naszej czołówki były spotkania z zespołami Frankenhausem (NRD) oraz czechosłowackimi, mającymi za sobą dłuższy trening.

Przeciwnikiem drużyny Górnik (Janów) był ligowy zespół Ostrowy, który po równorzędnej grze zapewnił sobie zwycięstwo 4:3. Gdyby nie słaba dyspozycja ataku polskiego, Czesi zeszliby z lodowiska pokonani.

Doskonale wypadł mistrz Polski CWKS. Na lodowisku w stolicy gładko „przejechał” się po Krynickiej Unii, zwyciężając 10:3. W spotkaniu rewanżowym wojskowi musieli się zadowolić skromnym sukcesem 5:4.

Na podstawie ostatnich spotkań GKKF powołał do obozu treningowego w Katowicach kadrę złożoną z 53 graczy. Najlepsi bronić będą barw polskich z Finami i Niemcami i na Akademickich Mistrzostwach Świata w Wiedniu, w lutym 1953 r.

Hokeiści poznańscy zainaugurują sezon sportowy w dniu dzisiejszym o godz. 10.00 (przy ul. Noskowskiej 25) meczem AZS—Spójnia (Gniezno).

ko za drugim leci, a forma naszych wymagać będzie mozolnej pracy. A na to potrzeba sporo czasu. Weźcie pod uwagę Węgrzyńską. Przegrał w ciężkiej z Maninemem, bo nie mógł się zdecydować na cios. Fin w ogóle ciosiem nie dysponuje i powinien walkę przegrać: gdy w trzeciej rundzie odebrał kilka celnych ciosów Polaka widoczne było, że czasu już naszemu nie starczy na wyrównanie dwóch poprzednich starć. Kilka takich ciosów więcej, a sprawa przyjąłaby inny obrót. W średniej Groenross, niczym się nie wyróżniający, wygrywa spotkanie z Wojciechowskim tylko dlatego, że ten ma ubogi repertuar ciosów. Tylko proste. W dodatek nasz pięściarz idzie głową naprzód i rzecz prosta, zbiera za to upomnienia. To jest naprawdę „zgryz”. Patrzcie, taki Stefaniuk w walce z „kogutem” Jarvenpaa słabnie już w drugiej rundzie bardzo wyraźnie, wpada w chaotyczne szamotanie się i oczywiście przegrywa spotkanie. Trochę za mało, jeśli wam wyliczę, że tylko Antkiewicz, Grzelak, Kruza i Murawski zasłużyli na pochwałę. Nie posadźcie mnie o panikarstwo jeśli mówię, że do maja niby daleko, a przecież czasu nie za dużo. bo „postawienie pięściarzy na nogi” to sprawa kondycji nauki taktyki, wzbogacenia repertuaru ciosów i wypełnienia nieczystych elementów z walki. Jak myślicie, prosta to sprawa? O nie, wymaga ona wytrwałej pracy i solidnych treningów, a co za tym idzie owej mozolnej harówki przez długi okres czasu.

Słuchajcie, która to godzina? Co, w pół do dziesiątej, to jeszcze mam kwadrans

W numerze jutrzejszym zamieścimy sprawozdanie naszego specjalnego korespondenta z meczu pięściarskiego FINLANDIA—POLSKA, który rozegrany zostanie dzisiaj w Łodzi.